

WYDARZENIA PASCHALNE

Wstęp

W zapiskach rekolekcyjnych świętego Jana XXIII wyczytałem, że kiedy odprawiał on rekolekcje jeszcze jako kardynał w Wenecji powiedział na zakończenie, że ma pewien niedosyt. Dlaczego księżę kardynale ktoś zapytał, bo rekolekcjonista nie wygłosił, ani jednej konferencji o wydarzeniach ostatecznych. Chcąc uniknąć podobnego pytania, te konferencję poświęcę wydarzeniom paschalnym.

Chciałbym was zaprosić, byśmy się pochylili nad tym, co jest najważniejsze. A co jest w życiu najważniejsze?, spotkać i doświadczyć obecnego Boga. Spotkać Boga dzisiaj we Mszy świętej, spotkać Go w godzinie odejścia z tej ziemi po to, żeby z Nim przebywać w wiekuistej Passze. Zatem rozważmy tryptyk paschalny:

1. **Misterium śmierci**
2. **Sąd szczegółowy i ostateczny**
3. **Rzeczywistość piekła, czyśćca i nieba¹.**

1. Misterium śmierci

Wiemy o niej zasadniczo trzy prawdy, że śmierć jest **pewna**, niewiadomy jest czas **kiedy** ona nastąpi i że z chwilą śmierci **kończy się czas zasługiwania** na wieczność.

a) Pierwsza prawda, zacznijmy od stwierdzenia, że śmierć jest **pewna**. Ona przyjdzie, obojętnie czy ktoś jest

¹ Do konferencji wykorzystano tekst. Zob. K. Romaniuk, *Manuale episcoporum*, Poznań 1987, s.146 -149.

biedny, żyje w bogactwie, czy jest człowiekiem prostym czy wykształconym.

Mamy tu na uwadze moment fizycznego rozdzielania się duszy od ciała, czyli rozumiemy w tym przypadku śmierć biologiczną. Wiara nasza przypomina nam, że śmierci nie ma, jest Pascha, czyli przejście z krainy cieni do prawdziwej rzeczywistości życia. Zbyt wielka jest ludzka godność, dlatego jest niemożliwe, aby Bóg pozwolił na unicestwienie ludzkiej natury.

A więc śmierci poza fizycznym rozstaniem się z ziemią **nie ma**. Jest życie po życiu. Już Ojcowie Kościoła uczyli, że istnieje śmierć duchowa, mistyczna, o czym mówi Apokalipsa: „Masz imię, że żyjesz, ale jesteś umarły” (3,1), To jest śmierć i tylko takiej śmierci mamy się bać!

b) Jednakże mając na uwadze śmierć biologiczną, stwierdzamy drugą prawdę o niej, a mianowicie chodzi o **niepewność** chwili śmierci. Może ona być dla wielu źródłem prawdziwego niepokoju. Często prosimy Boga, aby nas zachował od nagłej i niespodziewanej śmierci. Wszelkie zaskoczenie w tym względzie potęguje samą uciążliwość. I to jest niewątpliwie przykry aspekt śmierci. Ową niewiedzę co do momentu czasu śmierci można uznać za błogosławieństwo. Bowiemy ta niewiadoma inspiruje człowieka by być zawsze gotowym na spotkanie z Panem: „Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny” (Mt 25,13). Ta niepewność, kiedy Bóg nas wezwie do siebie jest narzędziem naszej mobilizacji. Gdybyśmy tę prawdę tak potraktowali na serio, do końca i gdybyśmy z niej wyciągnęli konkretne wnioski, całe nasze życie byłoby tęsknym oczekiwaniem na przyjście Pana. Niczego nie odkładalibyśmy na ostatnią chwilę. Nic nie byłoby dla nas

ważniejsze, żebyśmy tylko chcieli, być poważni i konsekwentni do końca.

c) Trzecia prawda, z chwilą odejścia z tego świata **kończy się czas zasługiwania** na wieczność. Gdy zastanie kogoś śmierć w sytuacji dobrowolnego oddalenia od Boga nie już do Niego nie przybliży człowieka. Prawdę tę wymownie przedstawia Chrystus w przypowieści o „Bogaczu i ubogim Łazarzu” (zob. Łk 16,19-31). Oto na jęki potępionego bogacza tak odpowiedział w imieniu wszystkich sprawiedliwy Abraham: „Między nami a wami zionie ogromna przepaść tak, że nikt choćby chciał, stąd do was przyjść, nie może ani stamtąd do nas się przedostać” (Łk 16,26)². A zatem z chwilą, kiedy człowiek odchodzi z tej ziemi, już sobie pomóc nie może. Tu warto przypomnieć słowa Hioba: „Zlitujcie się przyjaciele, zlitujcie się, gdyż Bóg mnie dotknął swą ręką” (Hi 19,21). Zatem los naszych zmarłych w pewnym sensie jest w naszych rękach, stąd bardzo zasadną jest modlitwa za zmarłych.

Ktoś zrobił porównanie. Dziecko, które znajduje się pod sercem matki przez dziewięć miesięcy błogosławionego stanu jest szczęśliwe. Tymczasem to dziecko musi „umrzeć dla łona”, aby mogło się narodzić do nowego życia. Kiedy zobaczy po raz pierwszy matkę, ojca i świat z pewnością już by nie wróciło pod „serce matki”. Zatem musi dziecko obumrzeć dla łona matki, żeby żyć pełnią.

Podobnie z nami, mamy umrzeć dla tej ziemi, by żyć pełnią życia w niebie. Miał rację święty Franciszek mówiąc, że „tu na ziemi jesteśmy tylko pielgrzymami zdążającymi do niebieskiej ojczyzny”. Rzeczywiście ziemia to tylko fragment, to tylko przejście, to zamknięcie drzwi.

² Por. K. Romaniuk, *Manuale episcoporum...*, s.146 -147.

Święty Paweł przypomina: „Nasz bowiem ojczyzna jest w niebie” (Flp 3,20)

2. Sąd szczegółowy i ostateczny

a) Sąd szczegółowy

Sąd szczegółowy czeka nas bezpośrednio, gdy zamkniemy oczy. I tak jak na filmie, pokaże się klisza naszego życia od początku do końca. Jedna z sióstr, która doświadczyła klinicznej śmierci mówiła mi, że wtedy uświadomiła sobie, iż nie liczą się tytuły, godności ani wykształcenie. Liczy się jedynie miłość, to widziała na kliszy swojego życia.

b) Sąd ostateczny³

W pewnych rozważaniach teologicznych o przyszłym sądzie można wyczytać o poczuciu wstydu podsądnych i ich troski o własne dobre imię. Autor refleksji eschatologicznej uważa, że poczucie wstydu, że troska o dyskrecję i dobre imię wystąpią u podsądnych w formie szczególnie ostrej. Tymczasem jedną z głównych właściwości przyszłego sądu będzie jego absolutna jawność. Dojdzie do głosu ludzki strach przed kompromitacją uważany za początek cierpienia potępionych⁴. Trzeba więc spokoju, pełnej nadziei i radości, tak jak święci, którzy pragnęli zjednoczenia z Bogiem. Wielcy mistycy, którzy nieraz zachwycali się Bogiem nie potrafili tego szczęścia wyrazić słowami. Przykład dał nam

³ Por. tamże, s.147.

⁴ Por. tamże, s.148.

święty Paweł pisząc: „Czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). Wszystko przeminie, liczyć się będzie tylko miłość do Boga i do człowieka.

3. Piekło, czyściec, niebo

a) Zacznijmy od **piekła**. Potępieni mają odczuwać najdotkliwiej karę odrzucenia. W jednym z najbogatszych w eschatologiczne treści, konkretnie w drugim Liście do Tesaloniczan czytamy: „Jako karę poniosą oni wieczną zagładę [z dala] od oblicza Pańskiego i od potężnego majestatu Jego” (2 Tes 1,9). Zatem człowiek potępiony to ten, który będzie „z dala” od Boga, nie ujrzy Go, będzie za Nim tęsknił. O grzesznikach, którzy prowadzili złe życie, a później się nawrócili święty Paweł pisze: „Wy, którzy niegdyś byliście daleko [od Boga], staliście się bliscy przez krew Chrystusa” (Ef 2,13). Jeśli ktoś przez grzech jest dobrowolnie oddalony od Boga ma w sobie już swoje „piekło”, co może między innymi przejawiać się w nostalgii za Bogiem. Zatem stan odrzucenia i oddalenia od Boga stanowi istotę piekła. Święty Augustyn zauważa, iż dotkliwość, przykrość stanu oddalenia będzie mieć źródło w świadomości pozbawienia potępionych wszelkiej pomocy.

b) **Czyściec** - to stan przejściowy między piekłem a niebem. *Katechizm Kościoła katolickiego* stwierdza, że „czyściec jest końcowym oczyszczeniem wybranych, a więc czymś innym aniżeli kara potępionych”

Biblijne podstawy wiary Kościoła w czyściec⁵

Prawda mówiąca o odpuszczeniu grzechów po śmierci, potwierdzona jest przez Pismo święte i stanowi fundament nauczania Kościoła o czyściecu. Do tekstów traktujących o tym zagadnieniu zalicza się fragment Drugiej Księgi Machabejskiej, wspominający o modlitwie i ofierze Judy za zmarłych. To on zorganizował składkę pomiędzy ludźmi i posłał do Jerozolimy około dwa tysiące srebrnych drachm, aby złożono ofiarę za grzechy żołnierzy, którzy zginęli w boju. Ich grzech polegał na tym, że zatrzymali przy sobie różne przedmioty poświęcone bóstwom, chociaż Prawo im tego zabraniało. Wszyscy „oddali się modlitwie i błagali, aby popełniony grzech został całkowicie wymazany” (por. 2 Mch 12,40 - 44). Autor natchniony pochwała Judę za jego wiarę w zmartwychwstanie i za jego troskę o oczyszczenie zmarłych z ich grzechów (por. 2 Mch 12,43 - 45).

O możliwości odpuszczenia grzechów po śmierci poucza Chrystus, kiedy ostrzega przed bluźnierstwem przeciwko Duchowi Świętemu: „Dlatego powiadam wam: Każdy grzech i bluźnierstwo będą odpuszczone ludziom, ale bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie będzie odpuszczone. Jeśli ktoś powie słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone, lecz jeśli powie przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym” (Mt 12,31-32). Zatem według słów Chrystusa istnieje

⁵ Rozważania poniższe oparto w większości o tekst zamieszczony w Internecie (dostęp z 24 października 2014 roku). Zob. http://www.teologia.pl/m_k/zag08-4.htm.

możliwość uwolnienia się człowieka w przyszłym życiu od grzechów innych niż bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu⁶. Tak więc Biblia uzasadnia wiarę w czyściec (choć takiego słowa się nie spotyka w Piśmie świętym), gdyż uczy o możliwym przebaczeniu grzechów po śmierci. Zatem czym jest czyściec w który wierzy Kościół?⁷.

Na czym polega istota czyścica?

Czyściec nie jest miejscem, które Bóg stworzył po to, by dusze doznawały tam udręk przed wejściem do nieba. Czyściec to dopuszczona przez Boże miłosierdzie możliwość oczyszczenia miłości z egoistycznych przywiązań, do których doprowadziły popełnione grzechy. Przez oczyszczenie czyścicowe dusza zyskuje „świętość konieczną do wejścia do radości nieba”⁸.

Kto **może**, a kto **nie może** się oczyścić po śmierci? O tym, kto **może** się oczyszczać po śmierci, *Katechizm* poucza: „Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba”⁹. Zatem oczyścić się może tylko ten, kto umiera zjednoczony przez łaskę uświęcającą z Bogiem. Mogą się oczyścić ci, u których przynajmniej w momencie

⁶ Por. KKK, 1031.

⁷ Zob. http://www.teologia.pl/m_k/zag08-4.htm (dostęp z dnia 24 października 2014 roku).

⁸ KKK, 1030.

⁹ Tamże.

śmierci pojawił się szczerzy żal za grzechy i gorące pragnienie wypełniania woli Bożej. Kto przez swoje ciężkie grzechy całkowicie zniszczył w sobie dar miłości Bożej i umiera bez łaski uświęcającej, ten **nie może** już się oczyścić i czeka go wieczne potępienie. Według teologów dusze zmarłych oczyszczają się przez to, że przez jakiś czas nie oglądają Boga, którego kochają i któremu pragną okazać swoją pełną miłość¹⁰.

Ludzka pomoc okazywana duszom czyścowym

Przebywający w czyścicu sami nie mogą sobie pomóc. To my jesteśmy tymi, którzy proszą o skrócenie czasu czyścowego oczyszczania i o ich wejście do nieba. Dlatego Kościół gorąco zachęca, aby udzielać im pomocy. Można to czynić przez **modlitwę**¹¹, **posty**, **dobre czyny**, a przede wszystkim przez sprawowanie **Najświętszej Ofiary** i przystępowanie do **Komunii świętej**¹². Jeśli synowie Hioba zostali oczyszczeni przez ofiarę ich ojca, dlaczego mielibyśmy wątpić, że nasze ofiary za zmarłych przynoszą im jakąś pociechę? Pomaga się zmarłym także przez zyskiwanie **odpustów**, które można za nich ofiarować¹³. Chociaż odpust zyskuje zasadniczo człowiek żyjący, to jednak w jakiejś mierze przyczynia się on także do zmniejszenia lub do

¹⁰ Zob. http://www.teologia.pl/m_k/zag08-4.htm (dostęp z dnia 24 października 2014 roku).

¹¹ Por. Św. Jan Chryzostom, *Homiliae in primam ad Corinthios*, 41, 5; PG 61, 594-595; por. Hi 1, 5; zob. KKK 1032.

¹² Por. KKK, 1032.

¹³ Por. tamże.

całkowitego usunięcia oczyszczającej kary, koniecznej dla duszy w czyśćcu¹⁴.

c) **Niebo**. Istotę szczęścia usprawiedliwionych stanowi *visio beatifica* czyli błogosławione oglądanie Boga twarzą w twarz. Ta idea umieszczania człowieka w swej bliskości znajduje się w samym środku stwórczych zamiarów Boga. Przecież Bóg nas stworzył na obraz i podobieństwo swoje, niejako zostaliśmy pozostawieni jakby pod rękę Boga, w zasięgu Jego ojcowskich oczu. Warto wiedzieć, że historia zbawienia to pasmo niekończących się prób przybliżania Boga do człowieka czego przykładem jest misterium Wcielenia. Bóg-Człowiek nie mógł się bardziej zbliżyć do człowieka jak w tajemnicy złóbka i Eucharystii. Ci wszyscy, którzy owymi propozycjami bliskości Boga nie gardzili, którzy zaproszenia Boga przyjmowali, niebo otrzymują w nagrodę. Wszystkie pobożne dusze tęskniły za bliskością Boga. W Księdze Wyjścia czytamy: „I rzekł – [Mojżesz]: «Spraw [Boże], abym ujrzał Twoją chwałę»” (Wj 33,18). To wyraz tęsknoty za niebem. Kontemplatycy, mistycy różnych pokoleń doznając już tutaj na ziemi jakby przedsmaku bliskości Boga próbowali nieraz opisać naturę przyszłego szczęścia zbawionych, ale zazwyczaj kończyli wyznaniem swojej niemocy, brakowało im słów. Jedynie święty Paweł pisze: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało [...] jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor.2,9)¹⁵.

¹⁴ Zob. http://www.teologia.pl/m_k/zag08-4.htm (dostęp z dnia 24 października 2014 roku).

¹⁵ Por. K. Romaniuk, *Manuale episcoporum...*, s. 149.

Zakończenie

Jakie dla nas przesłanie?

a) **Po pierwsze:** jesteśmy przeznaczeni do nieba. Święty Augustyn mówi, „że niebem jesteś i do nieba pójdziesz”. Istota nieba polega na ciągłym przebywaniu z Bogiem: „I w ten sposób zawsze będziemy z Panem” (1 Tes.4,17)

b) **Po drugie:** niebo obiecał Chrystus tym, którzy miłują braci szczególnie najmniejszych, potrzebujących, głodnych, sprawiedliwych, przybyszów, nagich, chorych, więźniów. Cały katalog zapisał święty Mateusz w swojej Ewangelii (zob. Mt 25, 35-36).

c) **Po trzecie:** święty Jan przypomina, że za zmarłymi idą ich czyny (por. Ap 14,13). Będziemy sadzeni według czynów. Czytamy jeszcze w tej samej księdze słowa: „Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest już ze mną, by tak każdemu odpłacić, jaka jest jego praca” (Ap 22,12). Oprócz dobrych czynów, które nam ścielą drogę do nieba jest nasza praca. Nie jest ważne, gdzie pracujesz, lecz jak, ile wkładasz miłości w swoją pracę?

d) **Po czwarte:** być gotowym przez modlitwę i czuwanie, bo śmierć nieustannie celebruje swoje misterium.

Kiedyś odbywał się słynny pogrzeb znanego muzykologa Ludwika van Beethovena. Po skończonych uroczystościach Franciszek Schubert z dwoma kolegami zaproponował: wstąpmy jeszcze na chwilę do kościoła i pomódlmy się za naszego kolegę. Uklękli, pomodlili się, a następnie Franciszek Schubert zachęcił, aby pomodlono się za następnego nieboszczyka po Beethovenie. Z powodu zabobonnego lęku nikt mu nie wtórował. Nie przypuszczał

Franciszek Schubert, że modląc się za następnego nieboszczyka po Beethovenie modlił się sam za siebie.

A zatem czuwajmy i módlmy się!.To jest najważniejsze.